



Hokusai, Wodospad Ono na trakcie Kisokaidō, 1833



Hokusai, Rybaczek, reprodukcja malowidła, 1905

Hokusai w Muzeum Narodowym w Krakowie

W Gmachu Głównym Muzeum Narodowego w Krakowie ciekawa wystawa prac słynnego japońskiego artysty, żyjącego na przełomie XVIII i XIX wieku, Katsushiki Hokusai. Wygląda na to, że pokazano na niej praktycznie wszystko co jest w kolekcji zgromadzonej przez Feliksa Jasieńskiego i nadaje się do wystawienia. A jest to zbiór imponujący. Pokazane na wystawie prace robią, jak zwykle, duże wrażenie. To nie tylko barwne drzeworyty, ale także reprodukcje malowideł, szkicowniki, druki okolicznościowe czy wzorniki dla rzemieślników. Bardzo podoba



Hokusai, Przeprowa przez rzekę Ōi, ok. 1833

mi się fenomenalna seria „Oglądanie wodospadów w różnych prowincjach”. Oczywiście na wystawie są i słynne widoki góry Fuji, w tym globalna ikona japońskich drzeworytów *ukiyo-e* „Wielka fala w Kanagawie”.

Prace Hokusai to też wspaniała ilustracja codziennego życia Japonii jego czasów, pokazująca rybaków, kupców czy rzemieślników. Z prac o tej tematyce wrażenie na mnie robi praca „W górach Totomi”, na której można zobaczyć ciężką pracę mężczyzny, który ręcznie wycina deski z ogromnej,

drewnianej belki, pełniąc rolę współczesnego tartaku.

W osobnej salce pokazano prace z serii „Sto opowieści o duchach”. Co prawda, znanych jest tylko pięć drzeworytów z tego cyklu, ale cała piątka znalazła się w kolekcji Jasieńskiego i można ją zobaczyć na omawianej wystawie. Wśród nich „Upiór aktora Kohady Koheijiego”. Aktor znany był ze swego odstręczającego wyglądu. Został zamordowany przez kochanka swojej pięknej żony i już jako zjawa podglądał zbrodniczą parę. Na motywach



Hokusai, *W górach Totomi*, ok. 1832

wspomnianej serii powstała interesująca, animowana instalacja młodej, ale bardzo obiecującej krakowskiej artystki Julii Kwatro, wyświetlana na ścianach jednej z sal Muzeum. Szkoda tylko, że w tej sali nie ujawniono nazwiska twórczyni.

Wystawa Hokusai to prawdziwy skarb dla koneserów i badaczy sztuki Japonii. Ale dla zwykłego zjadacza chleba takie nagromadzenie prac to, moim zdaniem, zbyt dużo. Nie bardzo widzę sens pokazywania obok siebie dwóch, praktycznie identycznych, odbitek tego samego drzeworytu. To pewnie realizacja marzeń tradycyjnego muzealnika – wyciągnąć z magazynu i pokazać wszystko co się ma na dany temat. Niezbyt szczęśliwy wydaje się mi także pomysł by wystawę tę zrealizować w Muzeum Narodowym. Co prawda kolekcja należy do tego muzeum, ale po to wybudowano w Krakowie Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej *Manggha* by tam pokazywać prace z kolekcji Jasieńskiego, która jest zresztą przechowywana w magazynach *Mangghi*. W tym czasie MNK mogłoby prezentować inne obiekty ze swoich ogromnych zbiorów.

Andrzej Jajszczyk, Kraków, 23.10.2021



Instalacja Julii Kwatro, fragment



Hokusai, *Para starszków Jō i Uba pod sosną w Takasago*, druk okolicznościowy, ok. 1820